Nr 39. Dnia 8 lutego. Środa. Dnia 27 stycznia (8 lutego) 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Jana z Matty Wyzn.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 37.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 51 r.	Niedziela: Gaudentego Bisk. W.
Czwatek: Apolonji Panny Męcz.	Zachód „ „ 4 „ 52.	Zachód „ „ 1 „ 24 w.	Poniedziałek: Juljana Męcz.
Piątek: Scholastyki Panny M.	Długość dnia godzin 9 „ 15.	Wysokość wody na Wiśle s. 5 c. 11.	Wtorek: Walentego Kapłana M
Sobota: Lucjusza Biskupa.	Przybyło „ „ 1 „ 37.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 7° R.	Środa: *Popielec.* Faustyna M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Gniewomira bł., jutro Grzysławy.

Nabożeństwa: W kościołach: św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm., Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej i N. Marji Panny na Nowem-Mieście, o 9-ej zrana, nowenny do uroczystości św. Józefa Oblubieńca; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskiem-Przedm.— od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerta: Koncert muzyki pokojowej instytutu muzycznego. (Sala b. pałacu namiestnikowskiego na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.) — Większy koncert Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Mikado" (po dawnych, niższych cenach), jutro „Faust" (występ gościnny panny Elly Russel);—Rozmaitości: dziś „Romans paryski, jutro „Hrabina Sara";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Meteor". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3236 kop. 93½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Resursa rzemieślnicza.

Od wielu już lat stoi na porządku dziennym sprawa utworzenia w naszem mieście instytucji towarzyskiej dla rzemieślników, których większość, z braku odpowiedniego miejsca rozrywek, spędza czas wolny od zajęć po bawarjach.

O potrzebie takiej instytucji nikt chyba nie wątpi, czego dowodem czynione oddawna starania, a nawet opracowane ustawy resursy rzemieślniczej przez ks. Steckiego, ks. Z. Chełmickiego i niedawno zmarłego mecenasa, ś. p. Wincentego Majewskiego.

Chwalebne zamiary wymienionych tu inicjatorów nie zostały jednak uwieńczone pomyślnym skutkiem, bądź z tego głównie powodu, iż radzono o rzemieślnikach bez udziału rzemieślników.

Obecnie projekt założenia resursy powstał w gronie samych zainteresowanych tą kwestją i to nawet nie pośród majstrów, lecz w gronie inteligentniejszej czeladzi prawie wszystkich rzemiosł, głównie zaś tapicerów, stolarzy i introligatorów.

Grono to dopiero w następstwie swych narad zaprosiło kilku majstrów, a jeden z nich, p. W., obeznany fachowo ze sprawami rzemieślniczemi, czynny niegdyś współpracownik *Gazety rzemieślniczej*, zajął się zebraniem potrzebnych materjałów dla opracowania projektu ustawy.

Projekt ten wzorowany jest na ustawach wszystkich istniejących i zatwierdzonych przez rząd klubów i resurs, oraz na ustawach resurs rzemieślniczych, rozwijających się w Odesie i Rydze, z pominięciem wszakże kas pomocy, które do pewnego stopnia znajdują się już przy zgromadzeniach rzemieślniczych, rządzących się ustawą o cechach z r. 1816 go.

Ustawę inicjatorowie przedstawili mecenasowi K. do gruntownej oceny prawoznawczej.

W sprawie tej otrzymujemy dziś od osoby, z bliska projektu się dotykającej, pismo następujące:

„Szanowny redaktorze!

Przeczytawszy w jednem z pism artykuł p. F. K. Martynowskiego p. t. „Uwagi z powodu organizującej się resursy rzemieślniczej", nie mogę powstrzymać się od zabrania głosu w sprawie, która mnie, jako rzemieślnika, bezpośrednio dotyczy.

Otóż, jako lepiej obeznany z przebiegiem projektu, przyznaję, iż ustawa rzeczywiście jest opracowaną, przez pewne kółko majstrów i towarzyszów przejrzaną, wreszcie złożoną w ręce jednego z miejscowych prawników dla poprawek, li tylko z prawnego punktu widzenia.

Praktyczna strona tejże zawsze rzemieślnikom-inicjatorom przedstawioną być winna, aby nie chybiła pożądanego celu.

Z tej zasady wychodząc, o błędach lub brakach może decydować rzemieślnik, ale nigdy p. Martynowski, który, nie znając stosunków i życia naszego, ogłasza swe poglądy publicznie, nie będąc pewnym, czy ogół rzemieślniczy zechce się z nim solidaryzować, a co ważniejsza, że gorliwy o ich dobro publikuje to, co wcale miejsca nie ma i nie miało. (P. Martynowski wystąpił w obronie uczestnictwa w resursie rzemieślników nieletnich; *przyp. red.*)

Określenie wieku kandydata na członka resursy w ustawie, o której powyżej mowa, nie jest zaakcentowaniem, dla tych mianowicie powodów, że paragraf ten, jako termin prawny, pozostawiony został kompetencji prawnika.

Jeśliby jednak pełnoletność konieczną i wymaganą była, w takim razie wyjaśnić czuję się w obowiązku, że już z góry o losie tychże niepełnoletnich pomyślano, dając im możność bywania w resursie, jako gościom wprowadzonym za bardzo umiarkowaną opłatą.

Racz przyjąć i t. d.

J. W., majster stolarski."

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według prawa fabrykanci wyrobów garbarskich mają brać udział w dostawach dla wojska materjałów na obuwie bez przedstawiania kaucji, zapewniającej dokładne wywiązanie się z przyjętych zobowiązań, zastępując ją świadectwem gubernatora lub innych władz o produkcji swoich zakładów. W świadectwach takich dotychczas oznaczano tylko ilość rocznej produkcji i ogólną jej wartość. Ponieważ jednak dane te uznano za niewystarczające, wydano przeto polecenie (cyrkularz ministerjum spraw wewnętrznych z dnia 15-go listopada r. 1887-go za nr. 8445), aby w rzeczonych świadectwach wymieniać szczegółowo: 1) ilość rezerwoarów i urządzeń, jakie zakład posiada, każdego rodzaju oddzielnie; 2) ilość wyrabianych rocznie skór każdego rodzaju oddzielnie, z wymienieniem ich cen oraz ogólnej wartości w stosunku całorocznej produkcji; wreszcie 3) jeżeli zakład garbarski, prócz wyprawy skór, produkuje inne jeszcze rzeczy, np. szyje i wyrabia przedmioty skórzane i t. p., to roczny obrót tego działu wykazać należy oddzielnie, gdyż zabezpieczeniem dostawy materjałów na obuwie może służyć tylko okres działalności fabryki w kierunku samej tylko wyprawy skór.

= Z rozporządzenia departamentu medycznego, wydanego w celu radykalnego zapobiegania szerzeniu się chorób zaraźliwych, każdy lekarz w razie zauważenia choroby zaraźliwej, obowiązany jest bezzwłocznie zawiadomić o tem miejscowy urząd lekarski, który ze swej strony deleguje urzędowego lekarza dla zarządzenia odpowiednich środków zaradczych.

= Z powodu znacznego nagromadzenia się śnie-

---

42)

O WŁASNYCH SKRZYDŁACH.

POWIEŚĆ

przez

Włodzimierza Zagórskiego.

(Chochlika).

(Dalszy ciąg.)

XV.

Pan Marjan wrócił z Warszawy smutny i znękany, a bardziej jeszcze rozkochany, niż zawsze. Przed oczyma stała mu ciągle uboga izdebka introligatorek na Aleksandrji, to ciemne i smutne gniazdeczko, z którego wszystkich kątów wyzierały troska i niedostatek.

Stefcia nie zdudziła go udaną wesołością i pewnością siebie. Zakochany szlachcic przeczuł, że pod tą maską ukrywa się serdeczny niepokój; kto wie, może głęboki smutek, może zmęczenie, ale nie przypuszczał wcale, iż w tej chwili powodem tego niepokoju było nietyle może doznane niepowodzenie, ile wzruszenie z powodu jego przybycia, ile falowanie serdecznych uczuć, które się w piersiach introligatorki budziły, a których on właśnie był przedmiotem. Serce mu się ściskało na wspomnienie ciężkiego a niewdzięcznego trudu, jakiemu się poddawała jego przyjaciółka. Myśl, iż wolała pracować w nędzy i trosce, aniżeli dzielić jego losy, napełniała go bezmierną goryczą.

Co prawda, mógł słusznie tak sądzić z pozorów. Czyż nie odmówiła mu przyjęcia pożyczki, którą jej ofiarował z tak serdeczną życzliwością, w formie tak delikatnej? Czyż go nie pozbawiła możności odwiedzenia siebie w Warszawie, oświadczywszy, iż mu pocztą mapę odeśle? Czuł w głębi duszy żal do swej przyjaciółki, bolejąc nad jej domniemaną srogością, a jednak, mimo wszystko, serce jego płonęło dla niej gorętszem jeszcze uczuciem. Widok jej niezłomnego hartu budził w nim podziw i uwielbienie.

Szalał tedy biedaczysko, dręczony tęsknotą, nie widząc przed sobą nadziei, a napróżno starając się zapomnieć.

—Stracona dla mnie, stracona! — powtarzał ze smutkiem, usiłując pracą zagłuszyć ból serdeczny.

Korzystając z oddalenia Stefci, starali się go do Wandzi przyciągnąć Grzybowscy, ale daremnie! Zrażony jednak narzucaniem się panny, unikał domu tego wytrwale. Zamknął się w Worochowie, pracował i tęsknił, odwiedzając tylko od czasu do czasu Jarzymówkę. Tam mu było jeszcze najlepiej, tam bowiem z każdego kąta przemawiało do niego wspomnienie ukochanej.

Ciągnęła go tam przytem nadzieja, że coś o niej zasłyszy. Ale listy przychodziły rzadko i krótkie, jakby przepisywane z jakiegoś pensjonarskiego zadania. „Zdrowa jestem, dobrze mi się powodzi, nic nie mam nowego do powiedzenia o sobie." Oto było mniej więcej wszystko, o czem rodzicom donosiła Stefcia.

Wiadomości te nie zaspakajały pana Marjana. Dręczyły go smutne przeczucia; zdawało mu się, że Stefcia ukrywa przed rodzicami boleśne jakieś zawody. To, co widział w Warszawie, nie pozwalało mu dobrej żywić otuchy. Zrywał się więc, chciał biedz do swej przyjaciółki, ale po bliższej rozwadze porzucał zamiar powzięty. I po cóż tam pojedzie, skoro wie, iż Stefcia nie przyjmie jego usługi? Kto wie, może by mu nawet za złe wzięła jego natręctwo?

Tak upływały dnie, tygodnie i miesiące; wreszcie nadszedł grudzień i pan Marjan, unikający dotychczas pilnie wszelkiego zetknięcia się z rodziną Grzybowskich, znalazł się w konieczności odwiedzenia ich domu. Były to imieniny gospodarza, dzień obchodzony zazwyczaj nader uroczyście; —nie sposób więc było zapomnieć o nich bez wyrządzenia sąsiadom obrazy.

Grzybowscy wrócili byli właśnie z Warszawy i puszczona przez nich plotka krążyła już w najlepsze po okolicy. Nie omieszkano donieść panu Marjanowi o najnowszym skandaliku„ apostołki." Oburzony stanął w obronie swej przyjaciółki, zowiąc oszczercą każdego, kto śmie wątpić o jej niewinności. Widząc jego zapał, nie śmiano mu się przeciwić; ale to, co mówił, przyjęto dość chłodno i z uśmiechem niedowierzania.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

gu w podwórzach posesyj, w razie odwilży może nastąpić zalew oraz utworzyć się błoto, utrudniające przejście, a zarazem wpływające na wywiązywanie się szkodliwych dla zdrowia wyziewów. Dla zapobieżenia więc podobnym ewentualnościom, polecono aby właściciele posesyj zajęli się bezzwłoczną wywózką śniegu, z tem zastrzeżeniem, iż wywożony śnieg nie może być składanym na terytorjum miejskiem, lecz za rogatkami, we wskazanych na ten cel miejscach.

= Z powodu przerw w ruchu towarowym na kolei wiedeńskiej, wywołanych ostatniemi zawiejami śnieżnemi, postanowiono wyprawić kilka pociągów nadzwyczajnych dla przewozu zaległych towarów.

= Słyszeliśmy, iż bank włościański poszukuje już w naszem mieście lokalu dla biur swojej dyrekcji.

= Pomimo, iż upłynęło już kilka miesięcy od zatwierdzenia przez władze wyższą listy majstrów—wyborców i wydania przez magistrat pozwolenia na dokonanie wyborów na następując trzechlecie starszych i podstarszych urzędów warszawskich zgromadzeń rzemieślniczych, niektóre z tych zgromadzeń (nożowników, krześlarzy, fabrykantów wyprawy skór lekkich i wyrobów rękawiczniczych, szczotkarzy, wreszcie piwowarów) wspomnianych wyborów dotychczas nie zarządziły. Magistrat więc zażądał obecnie od urzędów wyżej wymienionych zgromadzeń natychmiastowego przedstawienia wyjaśnień. Ciekawa jednak rzecz, co za przyczyny mogły spowodować zwłokę i przekroczenie terminu w tak ważnej sprawie? Czyżby lekceważenie obowiązków, mających na celu dobro korporacji?

= Na wczorajszem posiedzeniu wydziału ekonomiczno-administracyjnego warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, oprócz załatwienia interesów, na porządku dziennym będących, zatwierdzono 16 rachunków na 4,836 rs. 40 kop. za różne dostawy produktów spożywczych dla zakładów Towarzystwa w styczniu r. b.

= *Gaz. pols.* zaprzecza wiadomości o projektowanem rozszerzeniu ulicy Koziej i zburzeniu zabudowań b. pałacu prymasowskiego na ulicy Senatorskiej.

= Suma rs. 200, zapisana przez Stanisława Sulikowskiego na rzecz kościoła św. Barbary na Koszykach, została już obecnie złożoną do depozytu kasy miejskiej.

= Wiceprezes kolei nadwiślańskiej, p. Halpert, powrócił z Petersburga, dokąd udawał się w interesach tejże kolei.

= Ministerjum oświaty mianowało p. Józefę Molik nadetatową nauczycielką warszawskiego Instytutu głuchoniemych i ociemniałych.

= Pani Bronisława Szumowiczowa, żona dymisjonowanego pułkownika, objęła świeżo urząd przełożonej w Instytucie głuchoniemych i ociemniałych po p. Matyldzie Krier, która przeniesioną została na damę klasową do gimnazjum żeńskiego w Radomiu.

= **Z teatru i muzyki.**

* Przypominamy o dzisiejszym wieczorze w Towarzystwie muzycznem, interesującym głównie z powodu występu znanej i cenionej w Niemczech koncertowej śpiewaczki, pani Joachimowej, żony sławnego skrzypka.

Pani J. wykona pieśni Brahmsa, Schuberta i Schumana, w których głównie celuje.

Obok niej dadzą się słyszeć nieznani u nas artyści, panna Geisler, pianistka, i p. Makomaski, skrzypek, oboje w Berlinie stale zamieszkali.

= **Ze sztuki.**

* Stale zamieszkały w Rzymie znany rzeźbiarz, Teodor Rygier, przybył do Warszawy na dni kilka.

* Urządzający wystawę muzyczną poszukują obrazów lub rzeźb, przedstawiających sceny z życia muzyków.

Pomiędzy innemi znajdą się na wystawie: „Szopen u ks. Aleksandra Radziwiłła" H. Siemiradzkiego, „Koncert na królewskim dworze" oraz „Lirnik" K. Mireckiego, „Św. Cecylja" (płaskorzeźba) J. Woydygi i w. i.

* Komitet Towarzystwa sztuk pięknych zamierza rozdać swoim członkom jednocześnie premja za r. z. oraz bieżący, z uwagi, iż obie reprodukcje są już na ukończeniu.

* Ogólne zebranie członków Towarzystwa sztuk pięknych odbędzie się w pierwszych dniach marca roku bieżącego.

= Bal wczorajszy.

Nie gorszy od poprzednich, a już przez to interesujący, że panieński.

Nie znaczy to, aby wszystkie trzy bale urządzane były przez jedno kółko — to znowu znaczy, że wszystkie kółka urządziły bale interesujące.

Na wczorajszym „panieńskim" najwięcej było mężatek, nikt się jednak na to nie zżymał, gdyż mężowie rozmawiali w przyzwoitem oddaleniu od swojej „władzy wyższej".

Rozmawiano tedy ochoczo, ilustrując słowa tańcem, w którym, jak wiadomo, można wiele dopowiedzieć, gdy się tańczy umiejętnie.

Nieumiejętnych tancerzy wczoraj nie było, ztąd też mówiono i walcowano z animuszem, jakiego się doznaje na „panieńskim" balu przy... mężatkach.

W mazurze (par 120), prowadzonym przez pp. Kurtza i Bogatko, wybijano głośne hołupce, co jest specjalnością ludzi tańczących „z życiem".

Kadryl (pięć figur spokojnych i szalona galopada) miał wiele uroku dla rozmawiających i tych, co lubią tłok na balu.

Jak wiadomo, polka (taniec, nie kobieta) nie ma na balu wielkiego uznania, gdyż następuje po sentymentalnym walcu, a przed leniwym kadrylem.

Tańczono ją też z sentymentalno-leniwym nastrojem.

W końcu, kwestja królowej.

Obiecaliśmy zdradzić jej *incognito* na wczorajszym balu, lecz nie zjawiła się...

Natomiast było wiele godnych korony, jak np. panie: Żm., Kot., Szcz., Ku., Di., Iw., Zap., Lu., Chr. Pa., Nap., Fi., Kor., Krz., Kr., Sza.

Pomimo bezkrólewia, „damy dworu" czyniły honory do 5-ej z rana.

Nie gorszy od poprzednich był trzeci z rzędu bal panieński...

= Z wystawy tkackiej.

Wczoraj salony Muzeum zwiedziło kilkaset osób, co ze względu na koniec karnawału bezwątpienia dobrą jest wróżbą na post.

Pobyt publiczności uprzyjemniał grą fortepianową p. Lenartowicz i p. Blomberg, to też publiczność rozchodzić się poczęła późnym wieczorem.

Dziś grać będzie na fortepianie p. Mackiewiczowa, uproszona przez zarząd Muzeum, i p. Pankiewicz.

Wieczór zapowiada się obiecująco.

= Tapeta amatorska.

Urzędnik jednej z tutejszych instytucyj finansowych, p. M. L., posiada cztery pokoje, wyklejone tapetą własnego pomysłu.

Gabinet p. L. jest całkowicie wyklejony pocztowemi markami, w ogólnej ilości około 80,000 najrozmaitszych egzemplarzy, pokój sypialny ilustracjami z pism, salon kartkami posłańców publicznych, pokój zaś stołowy biletami tramwajowemi.

Jedynie ze względu na oryginalne tapety p. L. zdecydował się pozostać w dotychczasowem mieszkaniu, jakkolwiek komorne znacznie podwyższone zostało przez umiejącego korzystać z okazji gospodarza.

= Trafił frant na franta...

Stara to już sztuczka oszukiwania naiwnych za pomocą sprzedaży rzekomo fałszywych banknotów, w istocie zaś czystej bibuły, obłożonej z dwóch stron rublami!...

O nowym epizodzie tej sztuczki otrzymujemy wiadomość dość zabawną z tego względu, iż trafił frant na franta, a oszust sam padł ofiarą swojego podejścia.

Do niejakiego K., znajdującego się w restauracji na Żelaznej, przysiadł się jakiś jegomość, oznajmiając, że jest kasjerem pewnego bankiera, który za rubla daje zarobić „porządnym ludziom" 3 rs.

Zdziwiony podobną propozycją K. oświadczył, że chciałby poznać ów sposób znakomitego zarobku bez pracy.

Nieznajomy, zaprowadziwszy K. w ustronne miejsce, pokazał mu paczkę banknotów.

— Widzisz pan, tu jest 400 rs., jak dasz 100 będą twoje.

— Aha! rozumiem, to są fałszywe.

— Wszystko jedno jakie są, bylebyś mógł każdy zmienić; wybierz jeden z paczki na próbę i udaj się do sklepu—odrzekł nieznajomy.

Zachęcony K. wziął pierwszy lepszy banknot i w sklepie bez żadnej trudności zmienił.

Ułożył się więc z nieznajomym dobroczyńcą, iż na drugi dzień przyniesie 100 rs.

W samotności jednak nasz K. powziął plan inny.

Ułożył on sporą paczkę czystego papieru oraz drugą banknotów w sumie 100 rs., oszusta więc oszustwem chciał podejść.

Na schadzce, pokazawszy nieznajomemu paczkę z banknotami, zażądał zamiany.

Kiedy ta z rąk do rąk nastąpiła, K. wręczył nieznajomemu paczkę z bibułą i obaj natychmiast się rozeszli.

Powróciwszy do domu, K. przekonał się, iż mniemane 400 rs. stanowiła również bibuła, z wierzchu i z pod spodu której znajdowały się rublowe, a w środku złożony we dwoje trzyrublowy banknot.

Oszust więc stracił na czysto 4 rs.

= Powrót zaginionej.

Panna-mężatka, która w kilka godzin po ślubie uciekła z domu rodzicielskiego, nie chcąc żyć z nienawistnym człowiekiem, została już odnaleziona.

Zrozpaczona panna młoda udała się w szaloną podróż pociągiem kolei petersburskiej do Grodna, gdzie mieszka matka jej dawnego narzeczonego, który przebywa obecnie w charakterze zarządzającego majątkiem w gubernji orenburskiej.

Po przybyciu do Grodna młoda kobieta dopiero na drugi dzień odszukała panią Z., lecz dla braku jakichbądź dowodów legitymacyjnych miała w hotelu przykre przejście.

Pani Z., szalonego kroku eks-narzeczonej nie akceptując, zatelegrafowała do ojca jej p. ***, który bezzwłocznie do Grodna wyjechał.

Towarzyszy mu w tej podróży zięć, a niefortunny nowożeniec, którego rola w danym wypadku wcale nie jest wesołą...

= Śmierć w śniegu.

Dopiero wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość o tragicznej śmierci komisanta handlowego, p. Antoniego Szymańskiego, który we czwartek zeszłego tygodnia, to jest d. 2-go lutego, wyjechał z Warszawy na Wołyń.

Pan S. pomimo przestróg znajomych w Kowlu, w czasie srożącej się zamieci wyjechał na noc, a miał daleką podróż przed sobą, bo aż pod Włodzimierz wołyński.

Do pierwszej stacji pocztowej Turzysk dojechał szczęśliwie, lecz ztamtąd, gdy zawieja poczęła się bardziej srożyć, podróż była okropną.

Zbłądzono w drodze.

Woźnica poszedł szukać wioski i po długiem brodzeniu w śniegu dotarł do osady Błażeniuki, zkąd dopiero rano udano się na poszukiwanie sani, w których miał oczekiwać p. S.

Niecierpliwy człowiek, nie mogąc się pożądanej pomocy doczekać, sam się udał w niebezpieczną pieszą podróż.

Dopiero na trzeci dzień w śniegu znaleziono zwłoki nieszczęśliwego.

= Z pod śniegu.

W dniu wczorajszym za rogatkami jerozolimskiemi dwaj robotnicy, Andrzej Piłat i Tomasz Dąbrowski, zostali przywaleni obruszonym wałem śniegowym.

Zanim pospieszono im z pomocą upłynęło sporo czasu, obu jednak zdołano żywych wydostać.

Piłat, jak się okazało, żadnego szwanku nie poniósł, Dąbrowski natomiast uległ bolesnemu obrażeniu w krzyżu.

= Z poślizgnięcia.

W dniu wczorajszym na ul. Chłodnej, w pobliżu domu pod nrem 13-ym, Mosiek Jakubowin poślizgnął się i upadł.

Podniesiono go ze złamaną nogą i po udzieleniu doraźnej pomocy odwieziono do szpitala starozakonnych.

Na Pradze, pani Amelja Wesołowska, również z powodu poślizgnięcia, upadła tak nieszczęśliwie, iż uległa złamaniu nogi i poniosła dotkliwy szwank w prawym boku.

= Pożar.

W dniu wczorajszym przy ul. Krochmalnej pod nrem 11-ym, z niewiadomej przyczyny zapaliła się drewniana ściana śpichlerza.

Ogień zdołali ugasić domownicy bez wzywania straży.

+ Z powodu zniesienia klasztoru bernardynek w Lublinie, zakonnice przeniesione zostały na górę św. Katarzyny, do Warty i do Wielunia. Jedna, jako chora, pozostała w Lublinie.

+ Księgarnia Assa w Wilnie, znana w świecie wydawniczym, przeszła na własność p. Krasnosielskiego.

+ Licytacja koni.

Jednem ze stad krajowych, gdzie krew arabska zachowała wszystkie swoje przymioty, jest stado koni w Biało Cerkwi.

Konie tamtejsze odznaczają się obok piękności kształtów, potęgą muskułów, wzrostem, przyczem mogą z łatwością dźwigać jeźdźców o ciężkiej wadze.

Jako konie powozowe posiadają one również doniosłe zalety.

Zarząd stada w Biało-Cerkwi przeznacza corocznie na sprzedaż przez publiczną licytację pewną liczbę koni nadetatowych, które zwykle przez znawców i amatorów całkowicie rozkupywane bywają.

W roku bieżącym do kategorji koni nadetatowych zaliczono kilka sztuk potomstwa po „Jagisie", oryginalnym ogierze arabskim o wyjątkowo świetnej przeszłości.

Koń ten, zdobyty w Arabji przez wojska tureckie, przeszedł, za pośrednictwem hr. Ignatjewa, ówczesnego ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu, na własność stad cesarstwa i był bardzo długo ulubionym koniem wierzchowym Cesarza Aleksandra II-go, następnie zaś dostał się do Biało-Cerkwi.

„Jagis" był tak znany w pustyni, że arabowie, wiedząc, iż znajduje się w Cesarstwie, zapytywali o jego losy w kilka lat później podróżującego po Arabji hr. Romana Potockiego.

Pomiędzy dziewięćdziesięcioma końmi, przeznaczonemi na sprzedaż w dniu 15-ym lutego r. b., znajduje się dziesięcioro potomstwa „Jagisa", pomiędzy którem znowu odznaczają się szczególniej: ogier kary „Janczar" urodzony w r. 1883-im i cztery klacze tejże maści, „Ineza" z r. 1882 go, „Jawa", „Irokcza" i Izmena" z r. 1883-go.

Niezależnie od pomienionych, idzie na sprzedaż kilka dobrych koni po „Ramżesie".

Wiadomość powyższa zainteresuje zapewne naszych hodowców.

+ Okrutny ojciec.

Z Białegostoku korespondent nasz pisze pod d. 5-ym lutego:

„We wsi Ogrodniówki, w pow. białostockim leżącej, włościanin pewien, wdowiec, ojciec dwojga małych dzieci, zakochał się w jakiejś krasawicy wiejskiej i postanowił, bądźcobądź, z nią się ożenić.

Ta jednak wręcz mu odmówiła, i to li tylko dlatego, iż „matkować cudzym bachorom", jak się wyraziła, wcale sobie nie życzy.

Uradzono więc tedy wspólnie dzieci się pozbyć.

W tym celu okrutny ojciec pod pozorem, iż dzieci swe wywozi do mieszkającej gdzieś w dalszych okolicach siostry żony na wychowanie, wywiózł nieszczęśliwe sierotki do odległego o kilka wiorst lasu i tam je haniebnie porzucił.

Mróz był silny, śnieg padał dzień cały, nic dziwnego przeto, iż biedactwo to, z których starsza dziewczynka pięć lat liczyła, a młodszy, synek, trzy lata zaledwie miał wieku, źle odziane i głodne, zasnęło snem wiecznym.

W kilka dni potem, tejże wsi włościanie, jadąc po drwa do lasu, natrafili na masę drobnych śladów, a zaciekawieni tem, szli wciąż dalej w głąb lasu, zanim nie znaleźli znanych sobie dwojga sierot, martwych oddawna.

Niewinne te ofiary ojcowskiego okrucieństwa siedziały skulone pod drzewem.

Główka chłopca owinięta była fartuszkiem, dziewczynki, nóżki okręcone jej chustką.

Przytuliła go biedaczka widocznie do lodowaciejącej zapewne już także drobnej swej piersi i starała się go, jak się zdaje, oddechem swym ogrzewać choć trochę, gdyż znaleziono ich w świadczącej o tem dokładnie pozycji.

Wkrótce jednak i maluczkiej tej opiekunce tchu już braknąć poczęło, krew w żyłach stygła powoli i... mając za posłanie śnieg biały, za dach niebios sklepienie, spoczęli w Bogu oboje.

Okrutny ojciec i je[illegible] godna kochanka są już w ręku sprawiedliwości

Wszelka kara jednak będzie bodaj za ich nieludzki postępek zamałą."

KOTATNIK TERMINOWY.

— W d. 9-ym b. m., o godz. 6-ej wieczorem, w mieszkaniu starszego urzędu zgromadzenia kuśnierzy warszawskich, H. Radaua, przy ulicy Bielańskiej pod № 15-ym, odbędzie się sesja cechowa tegoż zgromadzenia.

— D. 9-go b. m. odbędą się posiedzenia zgromadzeń rzemieślniczych, a mianowicie: tapicerów w lokalu urzędu starszych przy ulicy Mazowieckiej, szklarzy w mieszkaniu starszego na Krak.-Przedm., oraz szczotkarzy w mieszkaniu starszego przy ulicy Bielańskiej.

— D. 10-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wydziału ochron i sierot.

Z SĄDÓW.

Przy poborze.

Nie wiem, czy którykolwiek akt służby publicznej budzi tyle obaw, co wojskowość, grożąca w rezultacie podatkiem krwi lub nawet życia. Stąd te ciągłe wypadki dezercji, stąd nieustające usiłowania wyzwolenia się z więzów służby wojskowej, tak niemiłej dla przeciętnego obywatela.

Następstwem tego dążenia jest ciągły, a wytrwały szturm do lekarzy i członków komisji wojskowych, których względność interesowani usiłują zdobyć drogą wymownych środków brzęczących.

Powoli system „podarunków" stał się niejako godłem komisji rekruckich, z których każda prawie (słusznie czy niesłusznie) o przekupstwo bywa pomawianą.

Kronika sądowa ujawniła już kilka spraw tego pokroju, z których jedna (biłgorajska) zajęła w swoim czasie szerokie koła publiczności rozległością organizacji przekupstwa i jawnością manipulacji.

Onegdaj znowu izba sądowa przystąpiła do sądzenia podobnej sprawy, w której jako oskarżeni figurują członkowie komisji wojskowej w Kutnie, a mianowicie: b. naczelnik powiatu, Aleksy Miasojedow, b. burmistrz m. Kutna, Piotr Kostrzewski, i sekretarz komisji, Romuald Rodziewicz.

Nadużycia, za jakie oddano ich pod sąd, były dość różnorodnej natury. I tak na wszystkich trzech ciąży zarzut nielegalnego postępowania przy poborze, przyczem Miasojedow i Kostrzewski mieli brać odpowiednie wynagrodzenie za łagodność w stosunku do popisowych, nadto ciż sami Miasojedow i Kostrzewski brali udział w niedozwolonej budowie bóżnicy żydowskiej w m. Kutnie i sprzedaży ławek i miejsc w domu modlitwy, wreszcie na Kostrzewskim cięży zarzut nadużyć i przekupstwa w komisji kwaterunkowej, której z urzędu swego przewodniczył.

Iskierką, która wznieciła pożar, był jak zwykle drobny wypadek w czasie posiedzenia komisji. Poddawano właśnie rewizji popisowego, Michała Rasza. Lekarze Arenstein i Lipiński, którzy go rewidowali, znaleźli skrócenie prawej nogi i zakwalifikowali Rasza z mocy § 70 lit. A. Przepisów o poborze do pospolitego ruszenia, jako niezdolnego do służby czynnej.

Tymczasem następny zaraz popisowy. Michał Nosal v. Lubelski, i obecny w komisji ojciec jego, Mordka Lubelski, wyrazili publicznie podejrzenie o prawidłowości decyzji co do Rasza, pomawiając członków komisji o przekupstwo.

Wobec tego zarzutu naczelnik powiatu Miasojedow złożył raport gubernatorowi warszawskiemu, wdrożono śledztwo i... oddano pod sąd dra Arensteina.

Prokurator sądu okręgowego zaprotestował przeciwko takiemu rozwiązaniu sprawy, nakazano więc powtórną rewizję ksiąg komisji, zażądano wyjaśnień od wszystkich jej członków i przedstawiono rezultat rewizji ministrowi spraw wewnętrznych z prośbą o nakazanie śledztwa.

Ministerjum, nie ograniczając się pojedynczym wypadkiem przekupstwa w sprawie Rasza, nakazało śledztwo ogólne i dzięki temu sprawa znalazła się na wokandzie izby sądowej. Dla stwierdzenia winy lub niewinności oskarżonych wezwano 71 świadków, z których stawiło się na posiedzenie tylko 65.

Czytanie aktu oskarżenia zabrało sporo czasu, poczem przystąpiono do śledztwa sądowego. Posiedzenie wczorajsze zamknięte zostało po zbadaniu kilku zaledwie świadków, stąd należałoby przypuszczać, że sprawa potrwa przynajmniej do końca bieżącego tygodnia.

Sprawozdanie dzisiejsze kończymy notatką, że obronę za Miasojedowem i Rodziewiczem wnosi adw. przys. Łopuchin, w obronie Kostrzewskiego staje adw. przys. J. M. Kamiński.

Dwudniowe rozprawy sądowe posunęły sprawę nadużyć w komisji kutnowskiej o tyle, że przesłuchano już 20 świadków, w tej liczbie komisarza włościańskiego Rybaczkowa i naczelnika straży ziemskiej Sokalskiego.

Nie możemy powtórzyć tu treści pojedynczych zeznań, zresztą rozszerzyłoby to nad miarę ramy niniejszego sprawozdania, użyjemy więc innego systemu, a mianowicie zgrupujemy ważniejsze szczegóły zeznań w jedną całość, o ile to w następstwie będzie możliwem, i odtworzymy w ten sposób przebieg całej sprawy.

Dalszy ciąg procesu dziś o godz. 11-ej przed południem.

E. W.

Nekrologja.

† Ś. p. ksiądz Władysław Kazimierz **Łubkowski,** kanonik i jubilat, proboszcz parafji Żuków, opatrzony św. sakramentami, po krótkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 6-go b. m., przeżywszy lat 78. Pogrążona w głębokim smutku rodzina zaprasza krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele parafjalnym Żuków we czwartek, to jest dnia 9-go b. m., o godzinie **10-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz tamtejszy. —414—

† W dniu 7-ym b. m. i roku, o godzinie 2-ej i pół po południu, zeszła ze świata, opatrzona św. sakramentami, zacna matrona ś. p. Karolina z Kamińskich **Frydrychowa,** wdowa po radcy b. komisji przychodów i skarbu, w wieku lat 78. O dniu nabożeństwa i pogrzebu ogłoszenie nastąpi. —417

† Dnia 7-go lutego r. b., w dobrach Jarochowie zakończyła życie ś. p. Teresa z Piaseckich **Jezierska,** w wieku lat 68. Pochowanie zwłok nastąpi w dniu 9-ym b. m., to jest we czwartek na cmentarzu w Makowie, o czem stroskany mąż z rodziną, odleglej mieszkających krewnych i przyjaciół zawiadamia. —418—

† Szanownemu duchowieństwu, oraz wszystkim życzliwym i znajomym, którzy okazali współczucie wobec ciosu jaki mnie spotkał przez śmierć ś. p. męża mego Karola, jako przyjmującym udział w oddaniu mu ostatniej posługi, pozostała w ciężkim smutku wdowa wraz z synami składa najserdeczniejsze słowa podzięki.

—415— **Sabina Lesisz.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Fremdenblatt* powiada: Mowa ks. Bismarka pozostanie na długi czas wiernem zwierciadłem sytuacji, panującej nad Europą, która nie każe obawiać się bezpośrednio naruszenia pokoju, ale zmusza państwa do troskliwego baczenia o stan swoich sił zbrojnych. Ponieważ siła Niemiec służy pokojowi i prawu, wszystkie czynniki, które ją wzmocnić mogą, a w tej liczbie i mowa kanclerska, powitane zostaną radośnie, jako sprzymierzeńcy pokoju i porządku. (*Aj. póln.*)

Wiedeń 7-go lutego. (*Tel. pr. Kurj. Warsz.*)— Giełdy przyjęły mowę ks. Bismarka ogólną zwyżką.

Wiedeń 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych minister handlu zażądał kredytu dodatkowego w ilości 1,600,000 złr. na budowę kolei państwowych. Knotz i towarzysze stawią wniosek wzywający rząd, aby porozumiał się z Niemcami co do zatwierdzenia traktatu przymierza przez reprezentacje ludowe obu państw i wcielenia (immatrykulacji) tegoż do konstytucji. (*Aj. póln.*)

Wiedeń 7-go lutego. (*Tel. pryw. kur. W.*) — Informacje źródłowe zapewniają, że hr. Andrassy, uważany oddawna już za zużytego, nie ma widoków powrotu do władzy.

Wiedeń 7-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — *Neue freie Presse* donosi z Belgradu: Na meetingu stronnictwa liberalnego rozwinął Ristić program akcji na rok 1888-my. Podstawami jego są: federacja państw bałkańskich, samorząd kościoła narodowego, wolność polityczna, zapewniająca swobodę ruchów stronnictwu. Organem nowego programu ma być *Srbska Nezawisimost.* Profesor Sretkowicz, wśród gorących oznak zadowolenia, przemawiał za sojuszem Serbji z Rosją. Przedstawicieli prasy nie wpuszczono na meeting, na którym obecnym był także i wychodźca bułgarski, major Popow.

Królewiec 7-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — W Prabutach (Prusy Wschodnie) mają być zbudowane nowe koszary. Budowę rozpoczną z d. 1-ym kwietnia. W Prabutach istnieją już koszary dla piechoty. Ułani, przeznaczeni do Prabut, stoją obecnie załogą w Suszy.

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Książę Bismark odbył wczoraj po południu długą konferencję z cesarzem.

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wszystkie gazety bez różnicy stanowiska podnoszą potężne wrażenie mowy ks. Bismarka. *Nationalzeitung* wyraża nadzieję, że oświadczenie się kanclerza przeciw wszelkiej wojnie zaczepnej pozostanie trwałą gwiazdą przewodnią polityki niemieckiej. Kanclerz, przyzwyczajając naród swój do trwałego znoszenia wielkich ciężarów wojskowych, jako niezbędnego warunku dzisiejszych stosunków państwowych uwalnia społeczeństwo od tego rozstroju wewnętrznego, który obezwładniał od dłuższego czasu wszelkie objawy życia gospodarczego w Niemczech.

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzienniki wszystkich odcieni nie przestają tłómaczyć w sposób pokojowy wczorajszej mowy ks. Bismarka. Nawet wojownicza zwyczajnie *Post* wyraża przekonanie, że publikacja traktatu nie stanowi ultimatum. Miała ona raczej na celu przekonanie opinji publicznej, zarażonej sceptycyzmem, że przymierze austrjacko-niemieckie nie żywi planów zaczepnych. Postawienie ultimatum kazałoby wnioskować, że położenie jest bez wyjścia, tymczasem rzeczy nie zaszły tak daleko. *Kreutzzeitung* wita w mowie kanclerskiej taką właśnie manifestację pokojową, jakiej powszechnie oczekiwano; dlatego nikt nie doznał niespodzianki. Kanclerz wypowiedział szczerze i otwarcie to, co myśli; słowa jego wczorajsze są dalszem rozwinięciem słów, wygłoszonych w d. 11-ym stycznia r. z. Nadchodzące z zagranicy przyjazne dla Niemiec głosy dziennikarskie umacniają jeszcze opinję publiczną w jej usposobieniach pokojowych.

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. K. W*) — Wczoraj wieczorem już nadeszły do księcia Bismarka liczne telegramy z kraju i zagranicy, wyrażające zgodę na kierunek polityczny, wytknięty w jego mowie wczorajszej.

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Deutscher Tageblatt* powiada: Zwłaszcza naród pod bronią obowiązanym jest do szczerej wdzięczności kanclerzowi. Żaden mąż stanu w Niemczech nie uznał dotąd w takim stopniu potęgi ducha, ożywiającego naród. (*Ajencja póln.*)

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. K. Warsz.*) — Klub niemiecki izby deputowanych uchwalił wniosek wcielenia przymierza austrjacko-niemieckiego do konstytucji. (W r. 1879-ym ks. Bismark żądał tego samego, ale hr. Andrassy oparł się; *przyp. red.*)

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Komisja parlamentarna przyjęła bez zmiany projekt pożyczki na cele wojskowe po złożeniu przez ministra wojny, jen. Bronsarda, kilku poufnych wyjaśnień.

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Poeta dramatyczny, Albert Lindner, zmarł dzisiaj.

(Był to jeden z najwybitniejszych talentów poetyckich dzisiejszej generacji w Niemczech; od kilku lat cierpiał na obłąkanie, wywołane niefortunnemi stosunkami materjalnemi. Do najpiękniejszych utworów jego należą tragedje: „*Brutus und Collatinus*", tudzież

„*Bluthochzeit*"; tę ostatnią grywano z wielkiem powodzeniem na scenie lwowskiej w przekładzie Aurelego Urbańskiego; *przyp. red.*)

Londyn 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wszystkie dzienniki poranne rozbierają mowę ks. Bismarka i wyrażają zdanie, że nie omieszka ona wywrzeć uśmierzającego wpływu w Europie, ponieważ stanowi potężną rękojmię pokoju. *Times* składa przytem hołd patrjotycznemu zachowaniu się narodu niemieckiego i sądzi, że będzie ono uznanem w całej Europie za objaw donioślejszy jeszcze, aniżeli wszystko, cokolwiek wielki minister powiedział. *Daily Telegraph* powiada: Zachowanie się i cele polityczne ks. Bismarka zasługują na żywe poparcie, serdeczny poklask i pełną podziwu wdzięczność u każdego anglika. *Standard*, zarówno jak *Times*, nie sądzą wszelako, ażeby mowa, pomimo swego pokojowego i uśmierzającego charakteru, wyświetlała należycie sytuację i usuwała wszelką obawę przed wybuchem wojny.

Konstantynopol 7-go lutego. (*T. p. K. W.*)— Ogłoszone zostało irade sułtańskie, zatwierdzające zmiany w angielsko-francuskiej konwencji o zneutralizowaniu Suezu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dziś dopiero dały się odczuć na giełdzie skutki mowy księcia kanclerza. Giełda rozpoczęła czynności w dobrem usposobieniu, które przy chętnym popycie utrzymało się przez czas całego posiedzenia. Największe korzyści odniósł z tego powodu rynek wartości russkich, których kursa poprawiły się znacznie. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych odzyskały 1 m. 10 fen., w końcomiesięcznych zaś 1 m. 50 fen. Weksle na Warszawę i krótki Petersburg wyżej o 1 m. 30 fen., a Petersburg długoterminowy o 1 markę 10 fen. Pożyczka wschodnia podniosła się o 80 kop., listy zastawne o 30 kop. i listy likwidacyjne o 50 kop. Lepiej notowane obie pożyczki premjowe russkie, gorzej natomiast listy zastawne russkie. Kupony celne pozostały na poziomie wczorajszego kursu. Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej podskoczyły o $1^{9}/_{10}$%. Kredytówki austrjackie o $1^{3}/_{10}$%. Dyskonto prywatne bez zmian. Żyto w obu terminach tańsze o 1 markę.

Berlin 7-go lutego *(notowa sie ur-gume giełdy).*

Bil. ban rus. w tr. nat.	174.80	Akcje d. ż. war.-wied.	133.30
Weksle na Warszawę	174.30	Akcje kredytowe	139.70
Wek. na Peters. krótk.	173.80	Weksle na Lon. krót.	20.37
Wek. na Petersb. dług.	172.20	„ „ dług.	20.29[5]
Bil. ban. rusk. na dost.	174.50	Żyto w tow. gotow.	120.75
Wschodnia poż. II em.	52.30	Żyto na wiosnę	125.—
Listy zast. serji I-ej	53.70		

Kursa z d. 6-go lutego 173.70, 173.—, 172.50, 171.10, 173.—, 51.50, 53.40, 131.40, 138.40, 121.75, 126.—

Petersburg 7-go lutego — Weksle na Londyn 116.45, Pożyczka premjowa I-ej emisji $265^{1}/_{2}$. —Pożyczka premjowa II-ej emisji $248^{3}/_{4}$. — Półimperjały 9.28.

TARG ZBOŻOWY NA PRADZE.

Z dnia 7-go lutego.

Usposobienie dzisiejszego targu było cokolwiek mocniejsze. Ceny przeważnie utrzymały się na wczorajszym poziomie, a nawet cokolwiek się podniosły. Dowozy w ogóle były niewielkie. Żyto przy tendencji mocnej chętnie kupowano, płacąc za wyborowe gatunki 63—64 kop., za średnie 61—62 kop. Ogółem kupiono 6 wagonów. Wyborowe ziarno nabywali właściciele młynów parowych, średnie dostawcy dla wojska. Nowe dowozy żyta wynosiły 4 wagony. Owsa kupiono około 2000 pudów. Za wyborowy płacono 72 kop., za średni 60—67 kop., za ordynarny 52—58 kop. Tendencja dla gryki zwyżkowa: za wyborową można osiągnąć 82 kop. Również mocne panowało usposobienie dla kaszy jaglanej. Dwa wagony wyborowego towaru sprzedano po 1.06. Za wyjątkowo piękną żądano 1.09, za średnią 90—97. Dwa wagony kaszy gryczanej sprzedano po 1.31. Za wyborowe makuchy konopne płacą po 53 kop.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże i produkty. (Sprawozdanie tygodniowe z handlu zbożem na ważniejszych rynkach międzynarodowych). — *New-York.* Chwiejność tendencji dla pszenicy była nieznaczna, tak że ceny końcowe były prawie też same co i w tygodniu poprzedzającym. Ostatnie notowania towaru loco 90 cent., na luty $88^{3}/_{4}$ cent. Ceny mąki bez zmiany 3 d. 30 cent. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się znowu o przeszło pół miljona buszli; wynoszą one obecnie 41,761,000; w odpowiednim tygodniu r. z. wynosiły zaś 61,885,000 buszli.—*W Anglji* zaofiarowania krajowe były obfite, że zaś dowozy z zagranicy okazały się dość znaczne; młynarze zajęli stanowisko jeszcze więcej wyczekujące, co wpłynęło na zniżkę cen 3 d. do 6 d. na kwarterze.—*W Londynie* w poniedziałek zboże w ogóle spokojnie; we środę owies russki dość poszukiwany, pszenica spokojnie, mąka spokojnie zniżkowo, jęczmień stale. Pszenicy obcej dowieziono tu 21.194 kwarterów, których z Gdańska 4421 kw. — *W Liwerpoolu* we wtorek pszenica 1 d. niżej, mąka bez obrotów, kukurydza bez zmiany.—*W Hull* pszenica angielska 6 d., zagraniczna 3—6 d. niżej, jęczmień mocno, owies, bób i groch spokojnie, kukurydza bez zmiany. —*W Leith* we środę usposobienie bardzo słabe, ceny bez zmiany.—*We Francji* usposobienie rynków mocne z powodu przekonania się, iż istnieje znaczna potrzeba importu. Obecnie jedynie Marsylja miała znaczniejsze dowozy morzem. — *W Paryżu* notowania mąki i pszenicy pozostały bez zmiany. *Belgia* miała rynki spokojne. *Holandja* obroty małe przy usposobieniu spokojnem.—*Prowincje Nadreńskie i Westfalja* są uciskane przez dawniejsze wielkie dowozy, ztąd do nowych zakupów usposobienie niechętne.—*Austro-Węgry* miały chwilami interes więcej ożywiony w towarze gotowym, wywóz dotąd pozostał nieznacznym. — *W Berlinie* obroty bardzo spokojne, ku środkowi tygodnia usposobienie było cokolwiek mocniejsze, końcowe wszakże notowania pszenicy i żyta wykazują obniżkę pół marki na tonnie. — *Wrocław* z powodu braku dowozów, za lepsze gatunki pszenicy osiągał ceny wyższe o 10—20 fenigów nad notowania. Zaofiarowania w całości znalazły odbiorców w miejscowych młynarzach. Żyto w dobrych gatunkach znajdowało odbyt po cenach zeszłotygodniowych, zbyt niższych gatunków był utrudniony. Jęczmień bez zmiany, owies słabo, nasiona oleiste mocniej, makuchy rzepakowe mocno, lniane spokojnie. Okowita spokojnie. Koniczyna czerwona szląska z trudnością utrzymała ceny zeszłotygodniowe, przyznać wszakże należy, iż prawdziwie wysokie gatunki bardzo słabo były reprezentowane. Prawdopodobnie z chwilą większego zapotrzebowania zwrot ku cenom wyższym objawi się raptownie. Koniczyna biała w gatunkach średnich w ogóle zniżkowo, gatunki wysokie osiągały stosunkowo lepsze ceny. Tymoteusz stale i po dobrych cenach znajduje łatwy odbyt. — *W Gdańsku* dowozy pszenicy były mniej obfite niż w tygodniu minionym. Pszenica krajowa w dobrym popycie, na transito niekorzystne wiadomości z Anglji podziałały zniżkowo tak, iż we środku tygodnia obniżka cen wynosiła około 2-ch marek na tonnie, ku końcowi jednak skutkiem lepszego popytu cena ta wyrównała się prawie zupełnie. Obroty wynosiły 2,100 tonn. Płacono w końcu za polską tr. obciągniętą 123 f. 113 m., pstrą 120 f. 116 m., 127—8 f. 122 m., wysoko-pstrą szklistą 127 f. 127 m., 130 f. 130 m., russką czerwono-pstrą 122—3 f. 115 m. Girkę 123—4 f. 112 m., 132 f. 128 marek za tonnę. Termina: luty 123 i pół m. płacono, kwiecień-maj 127, 127 i pół i 127 m. płacono. Żyto bez zmiany, dowozy małe, lecz i zapotrzebowania na eksport prawie żadne. Ceny bez zmiany, obroty 450 tonn, polskie transito 126 f. 73 i pół—74 m., 124 f. 73 m., 120 f. 71 marek za tonnę. Na kwiecień-maj tr. 73 i pół m. płacono. Jęczmień krajowy bez zmiany, transito słabiej i po cenach niższych, polski tr. 74—95 marek za tonnę stosownie do gatunku; na paszę 70—72 m. Owies krajowy bez pokupu na wywóz, transito bez podaży. Groch słabo ofiarowany w dobrym popycie; polski średni 87—90 m., na paszę 83—86 marek za tonnę. Nasiona koniczyn w małych partjach z powodu nieznacznych dowozów. Biała w wysokim gatunku osiągnęła 35 m., takaż czerwona 38 m., średnia 25—28 m., szwedzka ładna 31 marek za 50 kilogramów. Dowozy okowity zmniejszyły się, w cenach zaś nie ma do zanotowania ważniejszej zmiany; w końcu za spirytus opodatkowany żądano 49 m., za nieopodatkowany $30^{1}/_{4}$ marki za 10,000 litrów % płacono. *W Odesie* wiadomości z Anglji i utrudniony ładunek okrętów, pomimo bardzo nieznacznych dowozów wpłynęły na brak ożywienia rynku zbożowego. Jedynie jęczmień i kukurydza miały lepszy odbyt i ceny stałe. Pszenica ozima bez zmiany w cenie, płacono za wyborową 116—119 kop., średnią 112—115 kop., gorszą 109—112 kop. za pud, sandomierską 112—119 kop. Girkę lepszą 115—117 kop., gorszą 102—116 kop. za pud. Żyto bez interesu, cena od 65—68 kop. za pud. Na jęczmień tranzakcje dość znaczne, partję pięknego zapłacono 70 kop. za pud, inne partje osięgały 66—68 za pud. Za kukurydzę starą płacono 86 i pół kop., nowa zwyżkowo po 79 kop. za pud. Nasiona oleiste i owies bez obrotów.

Wełna. Według wczorajszych doniesień telegraficznych z Londynu aukcja stale dobrze jest odwiedzana. Ceny o pół pensa na funcie angielskim wyższe, szczególniej poszukiwane gatunki cienkie i czesanka; średnie cokolwiek zaniedbane. Na rynek tutejszy przybyli w celu zakupów pp. Popper z Berlina i S. Halpern z Biały na Szlązku. Dotychczas tranzakcji żadnej kupcy ci nie zawarli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałej prenumeratorce.* — Polecamy zakład panien Sejler na ulicy Kruczej, które przyjmują do nauki za skromnem wynagrodzeniem.

— *Pensjonarce.*— Nauki przyrodnicze nie są potrzebne, inne przedmioty w zakresie 5-klasowym szkół filologicznych. Głównie język i historja russka. Po egzaminie ustnym prelekcja w gimnazjum obowiązkowa.

— *Panu J. W.* — Słuszną reklamację sz. pana uwzględnimy.

— *Nafciarzowi.* — Niedokładnie czytuje sz. pan *Kurjera.* W № 16-ym wieczornym, pod rubryką targów, daliśmy wiadomość o nałożeniu akcyzy na naftę, oraz ceny składów braci Nobel, nie potrzebowaliśmy więc nic dodawać i nie wkraczaliśmy w „nieznane sobie sfery".

— *Panu Ł—wiczowi.*—Po przeniesieniu władzy pod zarząd ministerjum spraw wewnętrznych w Petersburgu rządy gubernjalne upoważnione zostały do wydawania odpowiednich odpisów.

— *Panu B. K.* — Siesiccy herbu „Bawola głowa" idą od Dowmunda, księcia na Uciunie. Sołtanowie pochodzą od Witolda, niech więc pan tytułów nie poddaje w wątpliwość, bo te słusznie się należą.

— *Panu Kierzkowskiemu.*—Nazwisko, o które panu chodzi, nie weszło do herbarzy i wejść nie mogło, skoro, jak sam pan pisze, protoplasta zeszedł bezpotomnie ze świata.

— *Synowi prenumeratora.* — Najwłaściwiej przyłączyć się do biletu ojca. W ten sposób uniknie pan śmieszności.

— *Panu Maurycemu.* — Liczba dość pokaźna. Wymieniamy: „Operę komiczną", „Divadlo" w Pradze, „Exeter", „Walhallę" w Londynie, „Albion" tamże, „Lyra" w Madrycie, cyrk w Berdyczowie, Rozmaitości w Warszawie, „Apollo" w Neapolu i „Tara" w Temeszwarze.

— *Panu J. M. w Piotrkowie.* — Wiersza drukować nie możemy.

— *Panu X. z Łowicza.* — Zawsze jesteśmy poinformowani, o co w takich razach chodzi i mamy adresy interesantów—to nam daje rękojmię. Odnośnie do wyrażeń, sz. pan ma słuszność—złagodzimy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	— rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 27 Января (8 Февраля) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).